

# OSTATNIE WIADOMOŚCI

## GRODZIENSKIE

Rok II.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 154

### Świat pracy musi się przeciwstawić zblokowanym siłom przemysłowców

Podnosiliśmy już fakt wzmocnienia i tak doskonale działającej organizacji przemysłowców dzięki połączeniu się „Lewiatana” ze Związkiem Przemysłu i Rolnictwa Zachodniej Polski w jeden Centralny Związek Przemysłu i Rolnictwa i Centralny Związek Przemysłu i Przemysłu Rolniczego. Połączone siły przemysłowców wyładowali od razu w postaci ataku na urlopy robotnicze. Trwające od dłuższego czasu zamachy na płace, na ubezpieczenia, wreszcie ostatni zamach — na urlopy uświadomiły świat pracy, że nie może on w chwili obecnej przeciwstawić siły — siły przemysłowców ze względu na swoje rozbitcie.

Związki zawodowe podejmują jednak akcję w sprawie utworzenia samorządu świata pracy. W najbliższym czasie zamierzony jest zwołanie zjazdu organizacji zawodowych na którym

### Wstrząsająca katastrofa kolejowa

LONDYN. (ATE). — Na stacji w Buenos Aires (Argentyna), pociąg pośpieszny wskutek uszkodzenia hamulców uderzył o mur. Lokomotywa przewróciła się i kilka wagonów spietrzyło się jeden na drugim. Dotychczas wydobyto z pod gruzów 40 rannych pasażerów.

### Bezrobotny napadł na inkasenta

MONACHJUM. (PAT). Korzystając z ożywionego ruchu, jaki panował w bankach monachijskich z okazji wypłat na pierwszy, 19-letni bezrobotny rzucił się przy wyjściu z Dresdner Banku w centrum miasta na inkasenta jednej z większych firm miejscowych. Wyrwijacemu tekę, zawierającą kilkadziesiąt tysięcy marek.

Po dokonaniu napadu zuchwały bandyta usiłował zbiec na rowerze, ranny jednak 2 kulami rewolwerowymi przez obserwującego zajście automobilistę runął na ziemię. Pieniądze oddano napadniętemu inkasentowi, bandytę zaś policja z trudem ochroniła przed samosądem przechodniów.

### Emeryt żyrdowski zmarł na ulicy

Przed domem Niteca 10 zaślabił nagle i wkrótce zmarł 68 letni Piotr Post (Chmielna 104), emeryt zakładów żyrdowskich.

### Zatarg w hucie „Hortensja” zakończony

Celem ostatecznego uregulowania stosunków w hucie szklanej „Hortensja” w Piotrkowie, odbyła się w inspektoracie pracy konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele dyrekcji huty, oraz delegaci robotników.

omówiona będzie sprawa powołania do życia specjalnych izb pracy. Byłby to znaczny krok w kierunku scalenia spraw pracowniczych i utworzenia wspólnego frontu.

Polski lotnik, Stanisław Hausner, po pierwszej próbie lotu nad oceanem Atlantyckim z Ameryki do Europy, z zamiarem wyładowania w Warszawie, nie

porzucił swego projektu. Wczoraj wczesnym rankiem Stanisław Hausner, zaopatrzony swój samolot o sile 220 H.P. w 550 galonów benzyny wy-

BERLIN. (PAT). — O krwawych rozruchach we Wrocławiu donosi prasa dzisiejsza, stwierdzając, iż wystąpienia szturmówek hitlerowskich miały charakter wybitnie pogromowy. Szturmowcy w ciągu czwartku atakowali czynnie gru-

Stolica nasza przeżywa co pewien czas niesłychane wydarzenia. Ledwie zdola ochłonąć po jakims potwornym mordzie, a już na „porządku dziennym” znajduje męczynę zezwierzęconych terrorystów. Ostatnio policja, dzięki niezwyklej energii zlikwidowała szajkę, która zajmowała się terroryzowaniem właścicieli domów publicznych i ledwie nastąpiło pewne odprężenie, mamy nową sensację, w postaci lajdackich występów mieszkańca Warszawy.

Oto od pewnego czasu z krótkich notatek dowiadujemy się, że na którejś tam ulicy nieznajomy mężczyzna napastował przechodzącą niewiastę i dopiero interwencja policji kładła kres zajściu. Udało nam się zebrać kilka faktów z tego kryminalnego romanisu.

Przed paru tygodniami przed gmachem głównej poczty na

skich. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć z nieustalonej przyczyny. Na tylnie czności głowy denata widnieje rana spowodowana uderzeniem o chodnik.

W wyniku konferencji dyrekcja huty poczyniła szereg ustępstw, przenosząc wielu robotników do wyższych kategorii uposażeniowych, oraz podwyższając niektórym robotnikom płace w granicach od 5 do 25 procent.

### W Moskwie mówią o walce z faszystowskim rządem niemieckim

BERLIN. Zapowiedziane na rad stoł spraw rozwiązania Reichstagu. W kołach politycznych panuje przekonanie, że rozpisanie nowych wyborów

nastąpi dopiero w połowie lipca b.r., gdyż same przygotowania zajęć muszą około 4-tych tygodni czasu. Rozwiązanie obecnego Reichstagu, którego spodziewano się dzisiaj, nastąpić ma dopiero z początkiem przyszłego tygodnia, w poniedziałek lub wtorek. Prezydent Reichstagu Loebe, nie otrzymawszy do południa żadnego zawiadomienia o decyzjach rządu w sprawie Reichstagu, zwołał, na wniosek komunistów, konwent seniorów na sobotę o 4 p. p.

Pogłoski o zamierzonym rozpisanii wyborów do Konstytuanty nie potwierdzają się.

Gabinet Rzeszy przystąpić ma do obrad nad pilnymi sprawami objętymi nowym dekretem. Ogłoszenie dekretu nastąpić ma w połowie przyszłego tygodnia.

Frakcje parlamentarne lewicy i środka powzięły uchwały, zapowiadające bezwzględna opozycję wobec rządu von Papena. Zdaje się, że opozycyjne stanowisko centrum, a więc stronnictwa, z którego pochodzi nowy kanclerz zawazyło na losach Reichstagu.

Interesującym jest, że w związku ze zmianami w Niemczech obradowało w Moskwie Biuro Wykonawcze III Międzynarodówki z udziałem delegata Niemiec pos. Piecka. Pos. Pieck oświadczył, że komunisty liczą się z wzrostem represji, a nawet z rozwiązaniem partii, poczynił już kroki o przekształcenie partii na organizację nielegalną. Rezolucja nawołuje do zaostrzenia otwartej walki wobec rządu faszystowskiego von Papena i uznaje za możliwą w konieczności współpracę z socjalną demokracją, celem utworzenia jednolitego frontu proletariackiego.

### Polski lotnik leci z Ameryki do Warszawy

porzucił swego projektu. Wczoraj wczesnym rankiem Stanisław Hausner, zaopatrzony swój samolot o sile 220 H.P. w 550 galonów benzyny wy-

ruszył z lotniska w New Jersey w północną podróż. Hausner zabrał ze sobą trochę żywności i 50 listów, które będzie rzucał po drodze.

### Krwawe rozruchy we Wrocławiu Do miasta ściągają uzbrojone szturmówki

BERLIN. (PAT). — O krwawych rozruchach we Wrocławiu donosi prasa dzisiejsza, stwierdzając, iż wystąpienia szturmówek hitlerowskich miały charakter wybitnie pogromowy. Szturmowcy w ciągu czwartku atakowali czynnie gru-

pami na ulicach miasta przechodniów, o wyglądzie żydowskim, wybijali szyby w sklepach i lokalach, śpiewając pieśni bojowe i wnosząc okrzyki na cześć Hitlera. Wieczorem grupa hitlerowców napadła na ulicy na młodą studentkę, bijąc

ją do utraty przytomności. Około godz. 20-ej oddziały szturmowe zaatakowały policję, która zmuszona było do użycia broni.

Z okolicy Wrocławia ściągają do miasta szturmówki umundurowane i uzbrojone.

### Zawodowy uwodziciel skończył swą perfidną karierę w więzieniu

Pl. Napoleona oczekiwała na swego narzeczonego panna Michalina D. W pewnym momencie zaczął ją jakiś mężczyzna, który w zuchwały sposób zapropował jej wspólny spacer. Dziewczyna z oburzeniem odrzuciła propozycję.

Nieznajomy oddalił się, ale po chwili podjechał taksówka i zbliżywszy się do p. Michaliny, schwycił ją za rękę i starał się wciągnąć do taksówki. Panna Michalina wszczęła alarm, zebrał się tłum, ale wówczas nieznajomy oświadczył, że jest agentem policyjnym, a kobieta, która pragnie zatrzymać, jest... ulicznica.

I zapewne rzekomy wywiadowca uwiózłby p. Michalinę, ale nagle nadszedł jej narzeczony. Usłyszawszy, że narzeczona jego chce odwieść do obyczajówki, w porwywie słusznego gniewu, wyrzucił w pyk „agenta”. Nadszedł policjant i całe towarzystwo przewieziono do komisariatu. Tu okazało się, że „agentem” jest 46-letni Chaim Dawidson (Pawia 96), człowiek żonaty i ojciec jednego dziecka. Po spisaniu protokołu za zakłócenie spokoju publicznego, trójka została zwolniona.

Po upływie pewnego czasu do przechodzącej ulicą Królewska panny Anny G., podszedł mężczyzna, który przedstawiwszy się za hrabiego Poznańskiego prosił o wskazanie domu Nr.

27, gdyż nie zna ulicy. Panna Anna doprowadziła hrabiego do bramy, wówczas hrabia powtórnie poprosił o wskazanie, którądy wchodzi się na klatkę schodową. Ledwie dziewczyna doprowadziła hrabiego do klatki schodowej, została schwytana w pół.

Hrabia zakneblował jej usta i wlażywszy na ręce zaniósł na strych. Mimo, iż dziewczyna rozpaczliwie się bronila, hrabia obezwładnił ją i dokonał gwałtu! Nie interesując się więcej losem shańbionej dziewczyny, hrabia oddalił się.

Tymczasem Anna, odzyskawszy przytomność, wszczęła alarm. Zbiegli się lokatorzy i hrabia schwytno. Gdy go sprwadżono do komisariatu, okazało się, że jest to... Chaim Dawidson.

Po przeprowadzonym dochodzeniu, bezczelny i zawodowy gwalciciel został osadzony w więzieniu i przykładowo ukarany 4-roma latami ciężkiego więzienia.

### Morderca prezydenta Gorgułow płacze i gada głupstwa

PARYŻ. (ATE). — Gorgułow był przesłuchany wczoraj po raz ostatni przez sędziego śledczego. Oświadczył on m. in.: „Chcę umrzeć i proszę mnie nie zwłocznie pozbawić życia. Chcę jednak, aby Francja zrozumiała, iż jestem człowiekiem idei i że chciałem przestrzec cały świat przed niebezpieczeństwem komunizmu. Ruch komunistyczny, czyni szybkie postępy i

### SKRÓTY

Senat gdański przesłał do Matcy Szkolnej zawiadomienie, że kierownictwo ochrony polskiej we wst. Wielkie Trąbki zostanie odebrane prawo prowadzenia tej ochrony za uczenie w niej śląskiej polskiej polskiej pieśni.

Zredukowani wskutek oszczędności pracownicy telefonów miejskich w Buenos Aires zniszczyli w ciągu kilku dni centralę z 30.000 połączeń telefoniznych. Straty wynoszą około 2-3 milionów dolarów.

### 8 osób zginęło w gruzach domów

BUKARESZT. (PAT). Gwałtowny huragan, jaki przeszedł nad północną Dobrudżą, spowodował wielkie szkody w wielu miasteczkach. Pod Izmailem huragan zniósł z powierzchni ziemi parę domostw, w których w tym czasie znajdowało się około 20 włościan, przyczem 8 osób zostało zabitych, a 4-ry ciężko ranione.

wkrótce wywoła katastrofę światową. Nie miałem żadnej o sobistej nienawiści do prezydenta Doumer'a, przeciwnie uważałem go za człowieka godnego szacunku, który stracił 4-ych swoich synów na wojnie. Jednakże postanowiłem zamordować prezydenta Francji niezależnie od jego osoby”. Gorgułow zapląkał, gdy mu pokazano dziennik z fotografią jego matki

**GIEŁDA**  
Obroty mniej, niż średnie, tendencja niejednorodna. Dolar 8.89, rubel złoty — 4.86.

# Cieźka reka sprawiedliwości już dotyka zarządców Żyrardowa

W dobre, gdy cała opinia publiczna ma zwrócić uwagę na Żyrardów, co się tam dzieje i w jakich mizernych warunkach pedzą smutną egzystencję tysiącnie zastępy rodzin robotniczych zdanych doniedawna na łaskę i nielaskę niekoronowanego władcy — wszechwładnego dyrektora Koehlera i jego dzielnego za ślepego, dyr. Waśkiewicza. — Bardzo aktualna jest sprawa, świeżo rozstrzygnięta przez sąd okręgowy.

Charakteryzuje ona doskonałą osobę Koehlera i ujawnia, że nie przebiegał on w środkach za równo, jeśli chodziło o gniebnienie robotników, jak i o dokuczenie nie wysokim urzędnikom.

W biurach zarządu Zakładów Żyrardowskich pracował na stanowisku dyrektora handlowego, p. K., radny miasta Łodzi, czło-wiek poważny, od 30 lat zajmujący naczelną stanowisko w handlu i przemyśle polskim.

W czasie rozmowy służbowej, prowadzonej w obecności szefów wydziałów i na oczach niższego personelu, naczelną dyrektor Koehler, używający stale cudzoziemskiego języka, obrządził dyr. K. mówiąc doń grzbiętko po niemiecku w tym sensie:

— Jeśli zdarzy się to jeszcze raz, cisnę pana won stąd!

Uważając słusznie takie odzwanie się za osobistą obrazę, dyr. K. wystosował do zarządu Zakładów Żyrardowskich list, w którym napisał, że uważa gorszący incydent za uniemożliwiający mu dalszą pracę, wobec czego umowa służbowa podlega rozwiązaniu z winy zarządu Żyrardowskich Zakładów.

Stanowisko takie dyr. K. uważa dużej uzasadnione w przepisach ustawy o pracownikach umysłowych, w której wyraźnie wskazane są skutki obrazę podwładnych przez zwierzchników.

Równocześnie pan K. wniósł skargę do sądu okręgowego w Warszawie przeciwko Zakładom Żyrardowskim o zapłatę 112 tysięcy złotych odszkodowania za zerwanie kontraktu.

**Weneryczne** (szczególnie chronić!) niemiec płę. Analizy: krwi i moczu. **ELECTROLYZIS.**

**Lecznica NOWOCZESNA** Nowogrodzka 42. Lekarz: od 8 r. do 8 w. WIZYTA 4 ZŁOTE.

Zarząd Żyrardowski Zakładów nie uznał słuszności pretensyj powoda, wykreślając się śmieśnie najwinnymi tłumaczeniami incydentu. obrońcą kapitału francuskiego, opierając swój byt na nędzy robotników polskich, dowodził, że słowa Koehlera nie zawierały obrazy, a były tylko ostrzeżeniem na przyszłość dla pana K., że jeżeli nie będzie się stosował do

wskazówek, to zostanie wydalone...

Sąd w wydziale handlowym odrzucił takie wywody i po wysłuchaniu głosu rzeczniika powoda adw. Opatowskiego zasądził całkowitą sumę na rzecz p. K. wraz z procentami od dnia obrazy i kosztami sądowymi.

Wyrok taki zrobił doskonale wrażenie w kręgach pracowniczych.

## Kazirodzkie współzycie ojca z córką w nędznej izdebce na Ochocie

Smutne refleksje budzi sprawa robotnika Feliksa Rozbickiego, oskarżonego o kazirodzkie stosunki z rodzoną córką, liczącą zaledwie 14 lat. Jako owego związku krwi między ojcem a córką, urodziło się dziecko...

Odrzucająca ta historia poznata została w ubogiej, zatechłej izdebce na Ochocie, gdzie na telnym łóżku sypiał ojciec i wpo-przek pięćro dzieci w różnym wieku!

W zaduchu nędzy i brudu rozpałły się zwierzęce żądze ojca ku własnemu dziecku.

Gdy do młodocianej matki wezwano akuszerkę, dowiedziała się od środowiska strasznej prawdy i o wszystkim dała znać policji.

Rozbickiego aresztowano. Zawodu jest on szewcem. Wdo-

wiec, żona umarła przed paru laty. Tłumaczył się, że nie wie dział, iż nie wolno córki traktować jak żony. Ona też nie rozumiwała, ale ze względu na swój wiek.

W sądzie okręgowym proces ojca i córki toczył się przy drzwiach zamkniętych, więc o przebiegu sprawy napisać nie możemy. Ale czyż to, co podajemy, jest za mało?

Rozbickiego skazano na 4rv lat więzienia, a jego córkę na sześć miesięcy. Jest to dziewczynka ubrana w czerwoną czapkękę małego wzrostu. Trudno uwerzyć, żeby była matka.

W motywach sędziowie uzasadnili taki niski wymiar kary dla oskarżonego, aby dać jej możność wychować dziecko na dobrego obywatela!...

## Ciechocinek Najpiękniej urządzone widowisko

Utarł się już zwyczaj, że na wszystko co rodzime zwykliśmy narzekać i stawać nżej, niż obce. Nierzadko poszezę gólnych rzeczy jest słuszne, co zresztą nie jest dziwne, gdyż w wielu dziedzinach musimy się jeszcze uczyć u obcych. Ale posiadamy i to wielkie rzeczy, które nie są netylko naszymi pochwałić ale stawac za wzór obcym.

Rok rocznie dziesiątki tysięcy obywateli opuszczają granice kraju udając się do zagranicznych krajów, nie kuznic, biedni zaś męczą się, skazani na niemożność warunki w naszym kraju. Krajowe uzdrowiska, należące do państwa, w wielu odległych od swoich konkurentów europejskich. W ostatnich jednak latach i w tej dziedzinie zanadto się u nas wyraża postępek. Na pierwszy plan wybiła się pod tym względem Ciechocinek. Nie można mówić tu o postępie ale o jakimś rekordowym skoku.

Ciechocinek jest przez naturę obdarzony jak mało jaka miejscowość. Pod względem środków leczniczych stoi wyżej od Karlsbadu. Chodziło więc tylko o to, żeby te dary natury odpowiednio wykorzystać, by pobyt kuracjuszy był przyjemny i zdrowy.

Niezależnie od rozbudowy samego uzdrowiska, nastawiana oile uczyniono kilka inwestycji na wielką skalę. Największą z nich to Park Zorowa. Na obrzmym przetrześci i między teźmiami wybudowano kąpielisko termalno-solankowe długości 100 mtr i 40 mtr szerokości, stopniowanej głębokości od 15 cmtr. do 3 j metr. Temperatura wody, została przez doływ wody słodkiej obniżona do 22 stop. C. i odpowiada temperaturze kąpiele morskich.

Basen jest szczytem nowoczesnej techniki i wszystkie urządzenia są najpiękniejszego komfortu. Dalszą ozdobą Parku Zdorowia są plaża, place zabaw, fontanny i t. d. W najbliższym czasie zostanie również oddane do użytku publicznego ogródka dziecięce, gdzie dzieci pod fachową opieką będą mogły spędzić pol dnia.

W ten sposób Ciechocinek może zaspokoić najbardziej wymagających kuracjuszy i letników i stanowi chlubę dla naszej ojczyzny. Właściciel przedsiębiorstwa M. S. Wewn. kierownik uzdrowiska.

## Wesoły Kacik

**PIEŚN PODWÓRKA**

— Ależ te tak zwane szczyty miały apetyty nielada! Mówiono: czyż wypada, czyż się godzi, gdy jeden się głodzi — Zęby drugi w „maselku” oplywał? Używał życia dyrektorski światek pięknie! — Nareszcie pęknie gratka dla opływającego w bogactwach gagatka...



Bo oto nowy dekret nakazuje (a raczej redukuje) p. p. dyrektorów królewskie pobory. — A więc hurra! Bo może staniej: żelazo, węgiel i manufaktura!... Servus.

Od rana do wieczora przesuwają się przez podwórkę warszawskie korowód handlarzy i przekoniuów.

Donośne ich głosy nawołujące do kupna towarów, przeplatane fałszywymi tonami skrzypiec lub ochryplym spiewem podwórkowego tenora, zlewają się w jedną całość i tworzą wrzaskliwą pieśń podwórka.

— Handliiii! Handliiii! Handliiii! Do ogórki, do ogórki!... Parasole reperuje, parasole!... — Ciekawa powieść o Marjanie, którym zamordowało czterdziestu rozbójników, której pokrajanego trupa znaleziono w kuztrze i która potem w nagrodę cierpień została królową kitajskom za 20 groszy!

— Szczołki sprzedaje, szczołki! Panie szanowny, kup pan szczołkę do włosów!

— Nie trzeba. Jestem łysy.

— Dla łysych o 50 groszy taniej. Kup pan!...

— Kiedy mówię, że włosów nie mam. Na co mi?

— Będzie pan kurz z głowy ścierał...

— Pantofle, bambosze!... Panienko, zanieś na górę? Mam jedną parę różami wyszywana...

— Iiii!...

— Niech panienka zobaczy, tak naturalnie wyszyte, że w tem pantoflu noga, żeby nie wiem, jak była brudna, różom załutuje.

Nie każdy wie, ile w wrzaskliwej pieśni podwórka mieści się bólu i rozpaczliwej walki o chleb.

**Poskromnione apetyty**

— Ależ te tak zwane szczyty miały apetyty nielada! Mówiono: czyż wypada, czyż się godzi, gdy jeden się głodzi — Zęby drugi w „maselku” oplywał? Używał życia dyrektorski światek pięknie! — Nareszcie pęknie gratka dla opływającego w bogactwach gagatka...

Bo oto nowy dekret nakazuje (a raczej redukuje) p. p. dyrektorów królewskie pobory. — A więc hurra! Bo może staniej: żelazo, węgiel i manufaktura!... Servus.

**RADJO**

11.45 Codzenny przegląd prasy polskiej. 12.10 Poranek szkolny z Lwowa. 12.45 Muzyka lekka. 13.35 Staro walc. 14.45 Muzyka lekka na organach. 15.05 Komunikat gospodarczy. 15.15 Wiadomości wojskowe dla wszystkich. 15.30 Transmisja z Ciechocinka uroczystego otwarcia pływalni zdrojowej w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej. 16.10 Radjokronika 16.55 Transm. ze Lwowa słuchowiska dla dzieci p. t. „Kaczy staw”. 17.20 Pogadanka o Stanisławie Moniuszce. 17.30 Pieśni Moniuszki. 18.00 Transmisja nabożeństwa z Ostry Brama w Wilnie. 19.00 Rozmaitości. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.45 Prasowy dziennik radiowy. 20.00 Feljton o t. „Wiosna, kwiaty i ludzie”. 20.15 Muzyka lekka. 22.10 Utwory Chopina. 22.50 Muzyka taneczna.

Spytałem się niedawno handlarzy, ile zarabia na pęczku. — „Jak „kuncman” lepszy, to grosz, a jak się targuje, to pół grosza.

Trzeba dźwigać kosz od podwórka do podwórka, ile sił krzyzczyć „rzodkiewki, rzodkiewki”, żeby na najwyższym piętrze było słycać i rozglądać się cierpliwie, czy gdzie nie wyjrzy głowa upragnionego nabywcy.

A potem dźwigać kosz na górę i długo, długo się targować. — Ile za te dwa pęczki? — 6 groszy. — Więcej, jak 5 nie dam! Niech kupcowa paska nie trządzie!

I po długich targach „paskarka” zarobiła grosz. Jeden grosz! Ciężko jej przyszedł, bardzo ciężko.

A przecież żeby kupić dla siebie i dla czekających, wygłodzonych dzieci bochenek chleba, musi takich groszy zarobić 50!

Napoleon Sadek.

# Co każdy musi wiedzieć aby być zdrowym i szczęśliwym

## XIV Woda

W poprzednim artykule była mowa o tem, że organizm ludzki ma duże zapotrzebowanie na płyny. Określmy, że ilość wody, którą tracimy w ciągu doby wynosi około 3-4 litrów. Taką ilość więcej musimy pobrać. Połowę tej ilości dostarczają nam pokarmy, w których zawartość wody dochodzi do 70 i więcej procent, resztę zaś pokrywamy płynami, składającymi się z wody czystej lub wody, zawierającej różne przyprawy: herbatę, kawę i inne.

Zdawałoby się, że o ile o pożywienie jest trudno, o ile dla pożywienia człowiek musi pracować w pocie czoła o tyle jest łatwo o wodę. Rzeczywiście wody mamy pod dostatkiem. Trzy piąte kuli ziemskiej zalewają wody. Mamy

niewyczerpane ilości wody w bezbrzeżnych oceanach, morzach, jeziorach, stawach, rzekach, źródłach, wreszcie w postaci wody deszczowej. Przy takich ilościach, wody trudno sobie wyobrazić, by ludzie gdziekolwiek ginęli z pragnienia. A jednak i takie wypadki się zdarzają. Po pierwsze są obszerne połacie ziem, tak zwane pustynie, gdzie na obszarach setek kilometrów niema wody. Oczywiście nie ma tam zwierząt i nie ma roślin, a tylko morze piasku. Nic dziwnego, że na pustyni, o ile zapas zabranej wody się wyczerpał, człowiek ginie z pragnienia. Ale co najciekawsze, najniebezpieczniejszy wróg rozbiteków na morzu, którym udało się uratować, jest brak wody do picia.

Woda oceanu lub morza nietylko nie zaspakaja pragnienia, ale jeszcze je wzmacnia. Nie każda więc woda nadaje się do picia. Ja-

kie więc własności powinna mieć woda, by nadawać się do zaspokojenia pragnienia?

W kilku słowach moglibyśmy określić zalety dobrej wody: powinna ona być świeża, przezroczysta, bez zapachu, lekko słona, o przyjemnym smaku, musi zawierać dużo powietrza i nie mieć szkodliwych domieszek. Woda musi się też nadawać do potrzeb kuchennych.

Zdawałoby się, że chemicznie czysta woda, tak zwana wodą przekroploną lub wodą destylowaną najlepiej odpowiadałaby potrzebom organizmu. Ale tak nie jest. Woda ta jest niesmaczna, żołądek złę ją znosi i nie zaspakaja ona pragnienia.

Najlepiej odpowiadałaby potrzebom organizmu woda rzeczna. Ale woda ta jest często zanieczyszczana w szczególności wpo-

bliżu dużych miast, gdzie wszelkie nieczystości spływają do rzeki. Woda ta zawiera niezliczone ilości zarasków, pośród których mogą być i bardzo niebezpieczne: zaraski tyfusu brzusznego, cholery i t. d. Bardzo często spotykamy epidemie tyfusu brzusznego w okolicy, gdzie mieszkańcy korzystają z tego samego źródła wody.

Woda zdalna do picia musi zawierać w sobie pewne ilości soli, pożytecznych dla organizmu. Najpożyteczniejsze są sole wapienne, ale i inne sole w małych ilościach wchodzi w skład dobrej wody. Nadmiar zasoli daje wodę twarogą, niezdadną do picia, jeszcze mniej do gotowania lub do prania.

W dużych ośrodkach, gdzie są wodociągi, pojedyncze osoby są pozbawione trosk o dobrą wodę. Zajmuje się tem magistrat, przy czem woda znajduje się pod ciągłą kontrolą fachowców. Inaczej przedstawia się sprawa w miastach, pozbawionych wodociągów, lub na wsi.

Najlepszą wodę dostarczają nam źródła, biorące swój początek w wysokich górach. Woda ich jest czysta, zimna i przyjemna w smaku. Niestety źródła tych nfmamy bardzo mało. Woda rzeczna, o ile rzeka jest duża i o szybkim prądzie nadaje się do picia. Woda przybrzeżna bywa czasem zanieczyszczona, w środku zaś koryta woda prawie zawsze jest czysta. Dlatego też należy czerpać wodę do picia w pewnej odległości od brzegu.

Woda ze stawów jest zawsze zanieczyszczona, niezdatna do picia. Najlepsze źródła wody do picia stanowią studnie.

W różnej głębokości pod ziemią znajdują się rozległe zbiorniki wody. Woda jest tem lepsza, im głębsza jest studnia. Dobrą wodę dostajemy już na głębokości 10-ciu mtr. pod ziemią. Woda z warstw powierzchniowych jest zawsze zanieczyszczona i nie nadaje się do picia.

W następnym artykule pomówimy o wodach mineralnych i gazowych.

# NAPIĘTNOWANA

## Prawdziwe dzieje nieszczęśliwej kobiety

Krystyna, zwracając się do męża, rzekła mu już bez gniewu, lecz raczej z politowaniem:

— Och, Jerzy, żałuję cię z całego serca, boś ty nieszczęśliwszy, niż ja!

Ale to nawet, to szczerze i tak bardzo ludzkie oświadczenie nie zdołało skruszyć kamienia, który padł Jerzemu na serce, przytłaczając w nim wszystkie szlachetniejsze odruchy. Puścił te słowa mimo uszu.

Teraz owładnęła nim, przestaniając wszystko, jedna już tylko myśl, jedno już tylko życzenie: uciec z tego przekłętą domu, uciec choćby na krańce świata... biec, ile tchu w piersiach starczy, jak to mu już Jan Berenski przedtem radził...

Już żałował, że nie skorzystał z zaproszenia doktora Renickiego. Ale nie! Nie ucieknie sam!

Zabierze ze sobą swoje, bezspornie swoje dzieci: Tołę i Polę!...

Nie chce, aby pozostały przy takiej matce, ani chwili niech nie trwają tu, aby i na nie nie spadło przekleństwo, ciężące na matce... Niech ich nie dotknie powszechne potępienie, którem ich matka została napiętnowana...

Matka niech dla nich umrze... Jak dla niego — żona. Zabierze dzieci do siebie i wszelkimi siłami będzie się starała zatrzeć w ich pamięci choćby ślad wspomnień o matce... Są jeszcze młodzieńki... Może jeszcze zdołają zapomnieć.

Krystyna z łękiem spoglądała na męża, stwożona jego milczeniem.

— Co on knuje? Co zamierza, patrząc uparcie wdół, przytłoczony katastrofą, ciężko dysząc?... Wreszcie zawołał głucho:

— Tolu!... Polu!...

Dziewczęta chciały go posłuchać, lecz lękały się i spozjrzały pytająco na matkę.

Matka wszakże dała im znak, aby były posłuszne ojcu.

On zaś nie ukrywał swych zamiarów, mówiąc wyraźnie:

— Tolu i Polu, chodźcie... pójdzicie ze mną!...

— A dokąd chcesz nas zaprowadzić, tatusiu?

— Jeszcze nie wiem. W każdym razie nie chcę, abyście tu zostali.

— Mamusia pójdzie z nami?

— Nie?

— Dlaczego?

— Bo wasza matka musi pozostać tu, aby czekać na tych, którzy, zapewne, już jutro tu przybędą i zadadzą jej szereg groźnych pytań.

— Nie, tatusiu... My nie pójdziemy bez mamusi, która jest dla nas taka dobra. Pójdziemy z tobą, ale jeżeli mamusia też będzie z nami.

Krystyna teraz dopiero zrozumiała groźbę położenia... Pobladała jeszcze bardziej i zaleknionym szeptem zapytała:

— Co? Chcesz mnie pozbawić dzieci? Zabrać mi je?

— Tak!

Spojrzeni sobie nawzajem w oczy... w ciężkim, grobowym milczeniu.

Krystyna zawołała:

— Więc to prawda? Chcesz mi wydrzeć dzieci? Ukraść, jak złodziej!

— Tak.

Krystynie opadły ręce. Cielutko już tylko szepnęła z nieskończone żalną skargą w głosie:

— O, Jezu, Jezu miłosierny, za jakie grzechy?!

Nie wytrzymała dłużej napięcia nerwów. Wszystko wyniosła, ale wydarcie dzieci? Nie, nigdy, przenigdy!...

I padła zemdlona u nóg Jerzego...

On zaś, oszalały tem wszystkim, chwycił dziewczynki w ramiona i nie bacząc na ich krzyki żalnosne, porwał je ze sobą, uciekając z niemi, doprawdy, jak złodziej.

Omdlenie Krystyny trwało zaledwie kilka minut, a jednak, gdy się ocknęła i uświadomiła sobie, co się stało, wydawało się jej, że to już minęły długie godziny, dni, tygodnie od czasu, gdy mąż opuścił ją ponownie.

Z trudem podniosła się z ziemi.

Była zupełnie sama, opuszczona przez wszystkich... co najgorsza nawet przez dzieci. Już nie ujrzy ich uśmiechu i nie usłyszy srebrzystego dźwięku ich głosów... Została cisza mogiły i groźba strasliwego jutra.

Wszystko pomieszało się w jej głowie. Jak obłąkana, dojrzała do kołyski zmarłego maleństwa, pocałowała je w czoło i zanuciła kołysankę:

— Spij spokojnie, mój maleńki... Luli, synku, luli...

Trysnęły jej z oczu łzy, nuciła wszakże dalej zdławionym przez łzy głosem:

— Spij spokojnie, mój maleńki... pod skrzydłem matuli...

Kołysała, kołysała uparcie nadal martwe dzieciątko, już sama nie wiedząc, ani co robi, ani co śpiewa, nuciąc:

— Nikt cię tklawiej od matki... do snu nie utuli...

Aż nagle wszystko już jej się pomieszało w głowie: powrót Jerzego, nikczemne oskarżenia, śmierć dziecka, groźby i pomruki gawiedzi, ryczącej:

— Pijaczka!... Trucicielka!...

Wszystko to płaśało w jej głowie w zawrotnym wirze kłębiących się myśli i widziadeł, a w tym chaosie nagle wytaniały się dwa oblicza: Jan... Michał...

A potem nagle znów opanowała ją całą najgorsza myśl, najstrasliwsza...

Krzyknęła w niebogłosy:

— Moje dzieci... moje dzieci!... Tolu, Polu, gdzie jesteście?!

Ale już były daleko... Już nie mogły dosłyszeć głosu oszalałej z rozpaczki matki... Już je wydarło z jej rąk... Oderwano od jej łona...

Dokąd je uprowadził?

W natężeniu wszystkich wspomnień i myśli, przypomniała sobie, że doktor coś mówił o schronieniu u niego, ofiarował gościnnosć...

I nagle całą jej złość skierowała się przeciw niemu. Zawołała:

— To on!... To on wszystkiemu winien!... On jest źródłem wszelkiego zła!... To on puścił wieść, że ja otrułam dziecko!... Och, przeklęty, przeklęty! Przez niego Jerzy porwał mi dzieci!... Moje dzieci, dzieci jedyne, najukochańsze! — krzyknęła zalewając się potokami łez...

Jak szalona wybiegła z domu...

Biegła naoslep, blakając się w mroku nocnym, wyciągając ramiona przed siebie, padając i potykając się... pędząc tu i ówdzie, rzucając się w tę lub w inną stronę... po lasach... po łąkach... po polach... nie zważając na nic i przez cały czas krzycząc obłądnie rozdierającym serce głosem:

— Moje dzieci... moje dzieci... oddajcie mi moje dzieci!...

Dalszy ciąg nastąpi.

# W KAJDANACH NAPIĘTNOŚCI

## Wstrząsająca opowieść o miłości i zbrodni

Nazajutrz z rana hr. Rucki odruchowo zadzwonił, zapominając o całej scenie z poprzedniego wieczoru. Przypomniał ją sobie, gdy na dzwonek przyszedł Ludwik.

Co? Ty tu? — zapytał.

Ludwik opuścił głowę i prosił błagalnie:

— Najpokorniej przepraszam jaśnie pana hrabiego za to, co wczoraj powiedziałem. Jakiś szatan mnie opętał! Musiałem być chyba pijany. Błagam o przebaczenie. Jaśnie pan hrabia był dla mnie zawsze taki dobry. Może więc...

— Dobrze, już dobrze — przerwał mu Rucki z niesmakiem. — Możesz zostać, jeśli chcesz...

Ludwik skłonił się w pas, skomlając:

— Bóg zapłać jaśnie panu hrabiemu za jego łaskę i dobroć... Do śmierci nie zapomnę...

Ale myśli Ruckiego już błąkały się gdzieś indziej. Przypomniała mu się Lili. Będzie musiał ją pochować. Czuł, że na pogrzebie może się stać coś strasznego. Nerwy nie wytrzymają...

Wyszedł na ulicę, aby się nieco orzeźwić, blakając się bez celu. W tej samej chwili wychodził właśnie od siebie jego sąsiad Wilewicz, który go zapytał:

— Cóż to hrabia taki smutny?

— O, bardzo nawet — odparł Rucki. — śmiertelnie...

— I można wiedzieć, dlaczego?..

— Mogę to panu powiedzieć, bo pan ją znał z widzenia. Pamięta pan na plaży we Francji... taka ciemna szatynka...

— Pamiętam, bardzo mi się podobała... Wydawała mi się bardzo sympatyczna.

— I dobra, jak anioł!... Otóż, nie wyobraża pan sobie, jak ja tę kobietę kochałem! Wprost ubóstwiałem ją, uwielbiałem, nie mam wcale słów, aby wyrazić, jak mi była droga. Niech pan sobie wyobrazi, że nazajutrz po dniu, gdyśmy się widzieli na wyścigach, postradała zmysły... Wczoraj umarła... Jutro pogrzeb... Wolalbym, aby to był raczej... mój!..

Wilewicz nie poznawał Ruckiego.

On, taki zawsze twardy, dumny, nieugięty, zimny, obalający bezwzględnie wszystkie przeszkody, napotykanne na drodze, nagle wydawał się taki zgębiony, złamany, zmiażdżony jakimś strasliwym ciężarem, gniotącym go bezlitośnie...

Nagle Rucki rzekł:

— Chciałbym porozmawiać z panem... i baronem Rudertem... Za parę dni, gdy może nieco ochłonie z tej wielkiej rozpaczki, która tak okrutnie szarpie mi serce... Chcę wyjechać z Warszawy... Może nawet z Polski... Ale... słyszałem, że pan też wkrótce wyjeżdża. Czy można wiedzieć, dokąd?

— Do Tyrolu. Jestem zaproszony do posiadłości barona Ruderta.

— Na długo?

— Nie. Zabawię tam zaledwie kilka dni.

— Więc może zobaczymy się jeszcze przed wyjazdem pańskim, albo natychmiast po przyjeździe?

— Bardzo chętnie — odparł Wilewicz, wciąż

jeszcze nie rozumiejąc, co właściwie fogło wpłynąć na taką wielką zmianę w zachowaniu i usposobieniu Ruckiego.

Pożegnali się.

Wilewicz poszedł dalej, myśląc o... Lenie...

Już od dłuższego czasu coraz bardziej zakradała się do jego serca. Widział w niej idealną towarzyszkę życia. Było mu bardzo przykro, że wpłątany w sprawę ukarania zbrodniarza, nie mógł Lenie poświęcić tyle czasu, ileby pragnął.

Gdyby nie to, niepotrzebna byłaby ta podróż, oznaczająca bądź co bądź kilkodniowe niewidzenie się z Leną i niemożność porozmawiania z nią nawet przez telefon. Dałby wiele za uniknięcie tej podróży. Ale co było robić?

Gdy wrócił do domu, lokaj mu oświadczył:

— Jacyś państwo czekają na jaśnie pana...

Kaska przyglądała się bacznie salonowi, w którym tyle portretów przypominało jej tego, za którego oddałaby życie, gdyby zażądał.

Odurzała się upojnymi wspomnieniami.

Przypomniała sobie z rozkoszą ów płomienny pocałunek, który wciąż jeszcze czuła na ręce, który przejął ją potężniejszym dreszczem zmysłowym, niż wszystkie dotąd zaznane męskie pieszczoły.

O, jakby go kochała, gdyby jej tylko na to pozwolił!

Wtem usłyszała odgłos kroków. To on!..

Dalszy ciąg nastąpi.

CZERWIEC

4

Sobota

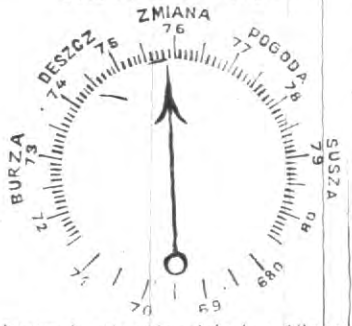
Dziś: Franciszka

Jutro: Bonifacio

Wsch. s. g. 3 m. 19

Zach. s. g. 19 m. 50

Jaka będzie dzień pogoda?



Baromet. wskaźnik ciśnienia o 6 gran

**Nocny dyżur apteki:**Dziś: — Apteka Ottowicza  
Dominikańska 7 telef. 85.**Budżet miasta jeszcze zmniejszony**

W tych dniach w Wydziale Wojewódzkim rozpatrywano budżet m. Grodna na rok 1932-33.

Uległo skreśleniu szereg pozycji w dochodach i rozchodach wobec czego budżet zmniejszy się jeszcze około 100 tys. zł.

Oficjalnego oświadczenia Magistrat jeszcze nie otrzymał, oczekiwane jest w najbliższych dniach.

**Kolonje letnie dla młodzieży szkolnej**

W tych dniach specjalna komisja lekarska przeprowadza badania w 7 szkołach powszechnych, celem wyeliminowania dzieci, których stan zdrowia wymaga pobytu na letnisku.

W tym roku ilość miejsc została ograniczoną do 150, ilość natomiast dzieci zakwalifikowanych na kolonje, obliczona na podstawie dotychczasowych prac komisji przekroczy sumę o blisko 100.

Dźwiękowiec

Pocztowa 4

**Polonja**

Niezapomniany Steńka Razin  
**A. Schletow** ataman watahy  
w dźwięk. śpiewnym arcydz.  
osnuty na tle bujnego życia  
stepów ukraińskich p.t.

**ZIELONA  
BRYGADA**

Dźwiękowiec

Dominikań. 20

**Apollo**

Bożyszcze i ulubieniec kobiet  
RAMON NOVARRO  
w filmie dźwiękowym p.t.

**„POGANIN”**

wstęp 60 groszy

Kino PALACE

Grzeszkow. 13

Wspaniały film polski p.t.

**„Przeznaczenie”**

w r. gj.: **Bianka DODO**  
i **Musia Dajches**  
wstęp 40 gr.

Sean. o g. 6, 8, i 10<sup>12</sup>**Sprzedaje się dom**

murowany parterowy z ogrodem. Wiadomość: Trębicka 15 (przedmieście).

**Z czwartkowych obrad Rady Miejskiej**

Bez denerwujących wyczekiwania już o godz. 9-ej wiecz. zebrała się wymagana większość radnych i obrady rozpoczęły się pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta.

Kolejną rozpatrywano porządek dzienny, który zawierał rekordową ilość punktów—18.

Dłuższą dyskusję wywołała drobna naogół rzecz i zdawałoby się nie przedstawiająca tematu do polemiki, jaką jest ustąpienie 1-go wpisu na hipotece kamienicy p. de Viriona z przeniesienia wpisu na 2-gie miejsce, słowem przysługa obywatelowi nie przedstawiająca niebezpieczeństwa dla interesów miasta.

Niektórzy jednak radni od pewnego czasu z przesadną gorliwością roztrząsają każdą rzecz jeśli ma jakiś związek z gospodarką miejską, ostrożność chwalebna i w tym wypadku słówko za słówkiem i okazało się, że nie na miejscu jest przysługa skoro obywatel zalega z wypłatami rat należnych miastu a wobec tego hipoteka zwolni się przez administracyjne ściągnięcie nie tylko zaległych rat ale i całej sumy (około 3.000 zł.), która w-g przepisów jest ściągana po niezaplaceniu kilku rat kolejnych stąd i procent z 8 podwyższa się

na 15.

Może nieco mniej triumfalnym wynikiem dla Rady okazała się dyskusja nad sprawą finansową pomiarów miasta, prowadzonych przez mierniczego przysięgłego p. Augustyniaka.

Wobec braku funduszy Magistrat wystąpił z wnioskiem zmiany umowy z mierniczym, która część ciężarów finansowych przeniosła na okres późniejszy.

Sprawę odesłano do komisji fin.-budż.

Druga sprawa pomiarowa tyczyła się wydatku 7.000 zł., który w stosunku do rzeczy dokonanej jest niczem. Chodzi o to, że w najbliższej przyszłości obecne granice miasta muszą znacznie rozszerzyć się. Przy obecnych pomiarach miasta, jeśli się uwzględni przyszłe tereny przez dokonanie na nich wstępnych prac pomiarowych, miasto oszczędzi grube sumy. Po tej linii poszedł Magistrat i już wydatkował na ten cel bez uprzedzenia Rady 7000 zł. Przy tej okazji znowu posypały się gromy—dlaczego Radę coraz częściej stawia się wobec wydatków dokonanych... Sprawę przesłano do komisji technicznej.

Niespodziewaną porażkę poniósł Magistrat przy sprawie upoważnienia go do wystawiania weksli w b. roku budż. choć początkowo omal nie uchwalono wniosku Mag. Kwestja rozchwiała się przez odmienne stanowisko Rady, która weksle za elektrownię wliczała do przewidzianej sumy na jaką mogą być wystawiane zobowiązania, z czym nie zgadzał się Magistrat. Sprawę przesłano do Kom. fin.-budż.

Ostatnią z rozpatrzonych spraw był memoriał właścicieli 4-ech kin domagający się obniżenia podatku widowiskowego.

Uchwała Rady przyjęła zasadę rozróżniająca okres letni i zimowy. Na okres letni podatek zmniejszono, na zimowy w niektórych wypadkach znacznie zwiększono. Ostatecznie wiadomo czy uchwała ta wyjdzie na korzyść właścicieli kin i prawdopodobnie w jesieni wystąpią z nowym memoriałem, gdyż następnej zimy przy tych warunkach nie będą mogli przeżyć.

Szereg załatwionych spraw podajemy osobno.

Obrady zakończono już po północy, nie wyczerpując wszystkich punktów.

**Wystrzałem z rewolweru usiłował zabić znenawidzonego przeciwnika**

Rubinowicz Izrael z ul. Orzeszkowej 35 od dłuższego czasu miał do załafwienia z Mańkowiczem Mejerem z Jurzydyki 35 zawikłane porachunki osobiste.

W dniu wczorajszym doszło między przeciwnikami do gwałtownej i ostrej sprzeczki w czasie, której Rubinowicz strzelił do Mańkowicza. Kula na szczęście chybiła.

Wystrzałem z rewolweru usiłował zabić znenawidzonego przeciwnika

Rewolwer zabrala policja, który w niedługim czasie posłuży jako dowód rzeczowy na rozprawie sądowej.

**Znowu pięcioletnia ofiara Niemna**

W dniu 2 czerwca o godz. 13-ej na 2 klm. od Grodna w górę rzeki wypłynęły na Niemnie zwłoki utopionego chłopca lat 5, nieznanego nazwiska i pochodzenia; ubrany w spodnie ze stanikiem, koloru czarnego,

wyrobu miejskiego, w koszulce, bosi.

Pierwiastkowe dochodzenie na Posterunku Rzecznym nie ustaliło śladów pobicia czy zranienia.

**Magistrat walczy ze zmniejszeniem się wpływów do kasy miejskiej**

Zmniejszanie się wpływów do kasy miejskiej obecnie jest zjawiskiem niestety normalnym. Czasami jednakowoż objaw ten nie znajduje wytłumaczenia i staje się podejrzany.

Tak np. w połowie ub. roku budżetowego, skonstatowano, że wpływy płynące ze Stacji Kontroli za sprawdzanie mięsa raptownie zmniejszają się. Okazało się, że rzeźnicy dokonują uboju w okolicznych miasteczkach, co im zaoszczędzało około 10 zł. na sztuce, w Grodnie bowiem wszystkie opłaty związane z ubojem wynoszą przeto 30 zł. w tych miasteczkach zaś tylko 20.

Celem zapobieżenia konkurencji rzeźni innych miast Magistrat postanowił uciec się do innego środka mianowicie podniesiono opłaty za korzystanie z urządzeń miejskich dla tuz przywozowych o 100 proc., co w rezultacie uniemożliwia konkurencję, gdyż uzyskana nadwyżka 10 zł., przy uboju w miasteczkach odpada przez podniesienie opłat wyż. wspomnianych o 100 proc., czyli w rezultacie obecnie ubój tak w Grodnie jak w innych miastach pociąga jednakże opłaty w wys. 30 zł.

Słuszny wniosek Magistratu Rada Miejska uchwaliła na ostatnim posiedzeniu.

**Skasowanie płatnych praktyk dla młodych medyków**

Przy końcu ubiegłego miesiąca Magistrat pismem z dn. 25 maja br. skasował płatne praktyki w szpitalu miejskim

absolwentów wydziału medycznego i młodych lekarzy grodnian.

Krok ten jest podyktowany zbyt krótkim rozumieniem oszczędności. Wobec nielicznych tego rodzaju świadczeń Magistratu żadną miarą nie należałoby wyzywać się reszty pozostałych, tembardziej, że chodzi tu zaledwie o 600 zł. rocznie (2 praktykantów zatrudnionych w przeciągu 3-ech miesięcy letnich z wynagrodzeniem 100 zł. miesięcznie).

Sprawą tą zainteresowała się Frakcja Ch. D. Rady Miejskiej i zgłosiła nagły wniosek o skreślenie decyzji Magistratu.

Kino - Dźwiękowe

**„Światowid”**

Grodno, Brygidzka 2

Taniec! Hulanka! Swawola!

oto tryb życia, jaki  
wiedzie złota młodzież  
amerykańska

Ujrzycie to w wielkim  
obrazie FOXA

**KRÓLOWA****DANCINGÓW**

z **Lois Moran**, **Mae Clarke**,  
**Walterem Byronem**  
i **Phillipsem Holmesem**

seanse o g. 6, 8 i 10

**Okazyjnie sprzedaje się dom**

(6 pokoi) z placem 5000 m<sup>2</sup> przy dworcu kol. Brzostowica. Dogodny punkt handlowy lub pod letnisko. Wiad. w Administracji Ost. Wiadom. Grodz. —3

**Czterech nowych obywateli m. Grodna**

Rada Miejska uchwałą z dn. 2 czerwca b. r. przyjęła w poczet obywateli miasta Grodna 4-ech nowych mieszkańców pp. Konstantego Gruszę, Jakóba Trukszyna, Andrzeja Czerwiakowskiego i Raima Hippusia.

Wszyscy jako od dłuższego czasu zamieszkali w naszym mieście i związani z niem gospodarzami bez zastrzeżeń zostali przyjęci, natomiast ubiegający się o obywatelstwo m. Grodna niejaki Paweł Radczenko nie został przyjęty ze względu na niezdecydowane miejsce zamieszkania.

**Nowe wydanie****„HISTORJI NAIWNEJ”**

W czwartym już wydaniu ukazuje się „Historja Naiwna” Piotra Choynowskiego.

Niepowodzenia w miłości malarza Kolskiego, konflikt między miłością ojcowską, a honorem starego szlachona — powstanie Rydzewskiego, pierwsze, ale decydujące na całą przyszłość lekcje życia, które przechodzą młodzi chłopcy w szkole i w domu, jak przechodzi ją zagubiona w nierealnych marzeniach Mańka — oto najogólniej zarysowane tematy szczęśliwych powiadań Choynowskiego. Książka cieszy się niesłabnącym powodzeniem.

W dobie gorączkowych poszukiwań nowych form, uwaga czytelników szuka koniecznego wytnienia. Stąd długo jeszcze powracać będziemy do Sienkiewicza i Prusa, których dzieła tchną spokojem. Do tej zaś rodziny pisarskiej należy i autor „Historji Naiwnej”.

Należy podkreślić inicjatywę wydawnictwa Gebethnera i Wolfa do wianowania tego rodzaju utworów po cenach bardzo dostępnych. „Historja Naiwna” np. kosztuje 1.80 gr. (230 str.).

Od dn. 1-go czerwca rb.

**W RESTAURACJI****„BAGATELA”**

Dominikańska 18

milo urozmaicone

**RANDE-VOUS**

wieczorem codziennie

**KABARET**

z udziałem znakomych

artystów z Warszawy oraz

pierwszorzędnej orkiestry

jaz-bandowej.

Ceny zwykłe. —4

Obsługa staranna.

**NOWY PLAN MIASTA GRODNA**

nakładem Księgarni E. IBERSKIEGO

Plan obejmuje wszystkie ulice m. Grodna z uwzględnieniem zmian w nazwach oraz tereny podmiejskie  
Do nabycia w księgarni E. Iberskiego, Dominikańska 29

**ZAKŁAD KRAWIECKI****F. PICEWICZ**

Grodno, ul. Pocztowa 1

przyjmuje zamówienia na męskie i damskie ubrania.  
Wykonanie solidne. Ceny umiarkowane. Przy zakładzie—  
Szkola kroju i szycia. Krój systemu akademii wiedeńskiej.

**OBUOJE**

WYTWÓRNI

**B-ci BORSUKIEWICZ**

Gotowe, obstalunki i reperacje

towar pierwszorzędny, wykonanie solidne, ceny niskie

Adresy: I. Pl. Batorego Nr. 1 | II. Brygidzka Nr. 21

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydzka-Smigłego Nr. 6.

Redaktor pismem od 15—18

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnictwem do domu i samiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry; w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 16 groszy za wyraz.  
dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów 1 złoty. Za treść ogłoszeń i terminy druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Redko.

Druk. Oledaki i Redko Grodno Rydzka-Smigłego 6.